Nr 142 Dnia 24 maja. Wtorek. Dnia 12 (24) maja 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Joanny Wdowy. Środa: Grzegorza VII i Urbana Pap. Czwartek: Filipa Nereusza Wyzn. Piątek: Magdaleny i Jana Pap.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0. Zachód „ 7 „ 53. Długość dnia godzin 15 „ 53. Przybyło „ „ 8 „ 15.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 25 r. Zachód „ 9 „ 15 w Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

Sobota: Germana B. i Augustyna.
Niedz.: **Zesł. Ducha św.**, Teodozji.
Poniedz: **Świąteczny** Feliksa p.m.
Wtorek: Petronelli i Anieli Panien.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym rozpoczynamy druk jednotomowej powieści Hajoty p. t. „Błędne koło.“

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomiry, jutro Borysława.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Anny na Krak.-Przedm. i św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o 9-ej zrana, nowenny ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zgromadzenia: Narada przemysłowców cukrowniczych. (Sala giełdy. godz. 1 po poł.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy, znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 486 kop. 98½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust" (występ panny Kaszowskiej), we czwartek „Gioconda" (występ gościnny p. Coppoli);—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Starzy kawalerowie", jutro „Pierwsza miłość" i „Aktorowie dworu" (występ gościnny p. Romana Żelazowskiego);—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Życie paryskie", jutro „Omal nie zbrodnia" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Z Hygeopola.

Wierni przyrzeczeniu, rozpoczynamy z czytelnikiem wędrówkę po Hygeopolu, zaczynając od tych ciekawości, które hygienicznemu miastu dostarczyła Warszawa.

Jest to nietylko w dziale budowlanym, lecz w całym Hygeopolu najbogatsza i najozdobniejsza część jego, więc—*à tout seigneur, tout honneur!*

Wystawa miejska rozrzucona jest w rozmaitych punktach i składa się z wielu poddziałów.

Na pierwszym planie wypada postawić wzory i modele robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Część teoretyczną tych robót widzimy w Hygeopolu przedstawioną w mnóstwie rysunków i planów, pomiędzy któremi znajduje się: ogólny plan miejskich robót kanalizacyjnych, sieć wodociągowa, szczegółowy plan na skalę 1:350 kanalizacji Starego Miasta, przedstawienie na rysunku urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych jednego z domów w Warszawie, profil poprzeczny ulicy z wyobrażeniem przedmiotów, znajdujących się pod ziemią, wreszcie teki z rysunkami i planami, dotyczącemi robót powyższych w Warszawie.

Na oddzielnym placu przedstawiono modele najważniejszych robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

I tak na pierwszym planie zwraca uwagę model filtrów wodociągowych naturalnej wielkości; dla profana wydają się one jakąś częścią fortyfikacyj.

Całość została wykończona nadzwyczaj dokładnie z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów.

Wystawa robót kanałowych składa się: z części kolektora bielańskiego, części kanału głównego z połączeniem bocznem, wreszcie z kanału, budowanego sposobem tunelowym.

Cały wykop oszalowano deskami i urządzono szacht wentylacyjny oraz wypusty uliczne.

Z jednej strony zostały ustawione wygodne schody murowane, prowadzące w podziemie dla obejrzenia wymienionych robót kanalizacyjnych.

Z drugiej strony kanału również zbudowano schody dla wejścia, lecz już drewniane.

Obok wejścia do kanału, p. Grancow, główny dostawca cegły, wystawił piękny budynek z najlepszego materjału, świadczącego o postępie krajowej fabrykacji.

Takie cegły, jakie dziś wyrabiane są w zakładach p. Grancowa, do niedawna potrzeba było wyłącznie z zagranicy sprowadzać.

W ogóle przeciętny warszawiak, zwiedzający Hygeopol, po obejrzeniu wspomnianych modelów, nabierze pojęcia, co to są roboty kanalizacyjne i wodociągowe.

Przejdźmy teraz przez środek pawilonu, położonego na ulicy Apollina.

Znajdziemy tu na środku bijącą fontannę pokojową.

Jest ona połączona z akwarjum i przyjemnie odświeża powietrze.

Ukryty motor poruszający fontannę, ogrzewany jest spirytusem.

Wynalazek to p. Milewskiego, który założył fabrykę podobnych fontann, szkoda jednak, iż wygórowana cena czyni je niedostępnemi dla ogółu.

Podziwiając tablice graficzne ruchu ludności, spostrzeżeń meteorologicznych, przyjrzawszy się widokom Ciechocinka, opuszczamy pawilon, a ponieważ deszcz pada, resztę odkładamy do dnia jutrzejszego, który oby był pogodniejszym!

*

Nad tym Hygeopolem zawisło istne *fatum* niepogody.

Jednocześnie z chwilą inauguracji hygienicznego miasta zaczęła się słota i chłód dokuczliwszy, aniżeli w pierwszej połowie maja, w dniu trzech przysłowiowych zimnych świętych.

Mnóstwo osób, zwiedzających wczoraj Hygeopol, przybyło w paltotach zimowych, a pewien prowincjonalista ukazał się w surducie podbitym baranami z futrzanym kołnierzem.

Podziwiano taki kostjum pod koniec maja, ale zarazem i... zazdroszczono.

Właściciele budek z wodą sodową mieli posępne miny, a gazowe Heby drzemały...

Pojawiła się też wczoraj i *floraja*.

Biedaczka w lekkiej sukience, słomkowym kapeluszu, drżała z zimna, a może i głodu, kwiatów bowiem nikt nie kupował.

— Przynieś panna lepiej fajerkę z węglami, to za rozgrzewkę zapłacę — radził jakiś dowcipniś.

*

Popis nurka około godziny 6-ej zgromadził przy basenie tłumy publiczności.

Dla warszawiaków to nowość, lecz radzono, aby nurek popisywał się nie tylko w sadzawce Hygeopola, lecz zarazem i w Wiśle.

Jakie ma znaczenie łódka spacerowa, umieszczona

---

10)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Ręka, na którą pierwszy raz przy kawie zwrócił uwagę, była biała, długawa, kształtów wcale udatnych; widział koniec nóżki ładny, a zasadniczo był przekonany, że ręka z nogą chodzą w parze i gdzie ręka ładna—tam stopa jej odpowiada. Co się tyczy postawy—tej i dawniej nic do zarzucenia nie było, miała giętkość prawie młodzieńczą.

Przytem wszystkiem powagi było wiele wrodzonej, do której parę lekcyj sztuczną miało dodać...

— Zapewne, konkludował, nie powiem, ażeby to była perfekcja jakaś—ale osoba, która nikomu, nigdzie wstydu nie zrobi.

Rachował też na siebie podczaszyc, iż wykształcić ją na swój sposób potrafi.

Czulszego sentymentu, tego, co się miłością nazywa, nie mógł mieć dla niej—zeznawał to wzdychając; czasy, gdy szalał, przeszły bezpowrotnie, lecz nie miał wstrętu... znajdował ją—przyjemną...

Powróciwszy do domu, podczaszyc natychmiast siadł pisać do stryja, aby mu zdać sprawę ze swych odwiedzin, w liście bardzo długim i szczegółowym, psychologiczną analizą upiększonym... Był pewien, iż sukces nieochybny uwieńczy jego staranie—lecz potrzeba było dalej postępować z taktem, z wytrawnością, nie okazując zbytniej natarczywości.

Obiecywał to sobie i stryjowi.

Nazajutrz zajął się wybraniem cebul—i miał ten pomysł szczęśliwy, że z tulipanów wybrał takie, które miały znaczące kognominacje. Karmazynowy amsterdamski zwał się—*Amour ardent*, drugi—*Berger fidèle* i t. p...

Była to rzecz mała—lecz podczaszyc uśmiechał się ciesząc, iż tak delikatnie a trafnie tulipanami przemawiał, torując sobie drogę.

W kwestji następnych odwiedzin, rzecz była nie rozstrzygnięta, nie chciał w początkach bardzo spieszyć i powiedział sobie, że progresja wizyt powinna była odpowiadać naturalnemu biegowi uczucia, w początkach słabszemu, nabywającemu sił *eundo*!

Gdy on powracał tak zadumany do domu, panna Stratonika, po wyjściu jego z salonu, stanęła, zapatrzyła się na drzwi, któremi wyszedł, uśmiechnęła smutnie i ruszyła ramionami. Po chwile lice się jej rozjaśniło i jakby szyderstwo przesunęło się po ustach.

W tych dniach właśnie, długo kazawszy czekać na siebie, przyjechał nareszcie z pierwszą wizytą, poczciwy Odryga; w tym samym kontuszu granatowym, który zwykle brał w odwiedziny i żupaniku ceglastego koloru, do którego pasik jego przypadał...

Wspomnienie podkomorzego, którego kochał, osierocony ten dom czyniło mu bardzo smutnym i, przyszedłszy do pokoju, w którym zastał gospodynię, nie tęgo się spisał, bo—zapłakał.

Panna Stratonika przyjęła go serdecznie... Rozpłakała się też sama, ale rejent wprędce męstwo i siłę odzyskał, zagadał o czemś obojętnem i rozmowa się potoczyła gładko...

Czyniła mu wymówki gosposia.

— Acan dobrodziej, coś mi zawsze dawał dowody życzliwości, jeden teraz, gdym jego rady i konsolacji potrzebować mogła, opuścił mnie. Nie chciałam mu się narzucać... ale mi było przykro...

— Moja dobrodziejko—składając ręce zawołał rejent.—Bóg świadek na tę wymówkę nie zasłużyłem, bom tylko przez delikatność progi te omijał. Przyjaciół teraz masz do zbytku.

— Tak, nowych, ale ja starych moich wolę i dlatego tęskniłam za rejentem.

— Nie mów że tego, pani moja, bo mnie w pychę wbijesz, a pycha to rzecz szatańska...

Począł potem Odryga chwalić z tego pannę Białozielską, że tak sobie przedziwnie radę dać umiała, niczyjej nie potrzebując pomocy.

— Myślisz, mój rejencie, żem ja już wszystkiemu podołała?—rzekła—Gdzie zaś! jeszcze się z tem biję co dalej?

— Ba!—odezwał się Odryga —frasunku z tem mało... Cóż ma być? Znajdzie się uczciwy człowiek...

— Dajże mi pokój!—odparła uśmiechając się—niby to ja nie wiem, że mnie dawno zdekretowano jako starą pannę do niczego, pod piec...

— Uchowaj Boże!—zaprotestował rejent.

— Toście wy jedni chyba byli wyjątkiem — dodała panna.

— Ale nie—skromnie rzekł rejent—było zawsze takich wielu, co przecie na tem co piękne i dobre poznać się umieli.

— Nie mówmy już o tem, ani czas, ni miejsce po temu, mój rejencie — odpowiedziała Białozielska. Widzisz, że w żałobie chodzę i donoszę ją jak po rodzonym ojcu do roku i sześciu niedziel...

Z rozmowy późniejszej dowiedział się rejent o odwiedzinach podczaszyca. Okazał pewne zdumienie.

— Nie masz się czemu dziwić—dodała panna. Nieboszczyk mu pożyczył tysiąc czerwonych złotych na słowo, musiał więc choć z ekskuzą przybyć, bo ich, dotąd nie oddał...

(D. c. n.)

w drugim basenie między ulicami: Zdrojową i Apollina? — nie możemy się od nikogo dowiedzieć.

Kiedy mowa o basenie, ostrzegamy rodziców przychodzących do Hygeopola z dziećmi, aby niepozwalali im drażnić łabędzi, które się płoszą i dziczeją.

*

Olbrzymi biust Kraszewskiego z czekolady wystawca, p. Jan Wróblewski ofiaruje na powiększenie funduszu, zbieranego celem wmurowania w kościele św. Krzyża tablicy pamiątkowej.

Biust to nielada, wyszło nań bowiem 250 funtów materjału czekoladowego.

Chociażby liczyć sam tylko materjał po 60 kop. za funt, wypadnie wartość biustu 150 rs.

Ponieważ p. Wróblewski upoważnił nas do zbycia biustu na cel powyżej wspomniany, oznaczamy wartość tylko na rs. 100.

Kto da więcej?

*

Przez wczorajszy dzień za biletami płatnemi zwiedziło Hygeopol około 1000 osób, z chwilą zaś rozpoczęcia ulewy, a więc przed zmrokiem, nikt już nie przybywał i bramy wcześniej niż zwykle zamknięto.

W ustroju części gospodarczej czuć się jeszcze daje brak organizacji.

Ażeby zapobiedz wielu niewłaściwościom, ojcowie Hygeopola odbyli wczoraj sesję administracyjną.

Należy się spodziewać, iż rezultat narad wypadnie z korzyścią dla miasta hygienicznego, jak i dla zwiedzających go turystów...

Sylf.

Z przelotu po wystawie.

— *Ma foi*—narzeka warszawski Prudhomme—pisaliście w *Kurjerze* o otwarciu na placu Ujazdowskim Hygeopola, a tu, jak widzę, urządzono zwyczajną wystawę hygieniczną!

*

W pewnym oddziale szpitalnym, młodzieniec szczupły i niezwykle blady z uwagą przypatruje się urządzeniu.

— Patrzcie—odzywa się ktoś z tłumu—obok okazów szpitalnych umieszczono okazowego pacjenta...

*

Przed kompasem jegomość z twarzą koloru cegły, zabarwionej ultramaryną, pomimo wieczornego zmroku spogląda na tarczę słonecznego czasomierza.

— Hygieniści!—a każą wzrok psuć w ciemności. Nie wypadało to, panie dobrodzieju, na ten przykład postawić latarni przy kompasie? Szkoda, że tu nie ma książki zażaleń!

*

W dziecięcym szpitaliku sensacja.

Piętnastoletnia córeczka Ewy ogląda minjaturowe łóżka, zaopatrzone w pościołkę.

— Dla kogo służą te łóżeczka, proszę mamy?

— Są to tylko modele.

— Dlaczego jednak nie wystawiono także modeli maleńkich dzieci; byłoby to bardziej zajmujące!

*

W kiosku dystylatora K. dwaj warszawscy gameni wiodą ożywioną dyskusję.

— Wicek, wzioneś wódki „na darmonia"?

— Ba, kiedy „oni" urządzili puszkę, aby składać co łaska na dobroczynność.

— A wiem; właśnie wrzuciłem im tam—nowiusieńki guzik!...

*

W oddziale dra Bujwida ktoś zapytuje waszego sługę:

— Przepraszam pana, czy to tutaj psy się wściekają?...

*

— Panie Jakubie, możebyśmy poszli zwiedzić kanał podziemny?

— Pomimo chęci nie mogę, ponieważ... tam drugą stroną wszedł jeden z moich wierzycieli.

*

Podczas ulewy grono dziatwy bawi się na placu rozrywek pedagogicznych.

— Na czem polega główny cel tej zabawy?—zapytuje pan w szafirowych okularach.

— Na zaziębieniu lub co najmniej katarze, łaskawy panie.

*

Przed figurą, wyobrażającą temperament choleryczny, zebrało się grono dam.

— Dlaczego ten „temperament" wyjmuje miecz z pochwy?

— A cóż, proszę pani, ten biedak przenosi samobójstwo nad śmierć z powodu cholery!—objaśnia domorosły *cicerone*.

*

Nurek, przybrany w ciężki specjalny „garnitur" ginie w przepaści lejkowatego rezerwoaru.

— Po co on dał nurka?

— Mój drogi, gdyby ci kazano włożyć na siebie taki oryginalny kostjum jak jego schowałbyś się ze wstydu pod ziemię, nietylko pod wodę...

*

— Cóż, jakże idzie sprzedaż? czy jest jaki popyt, panie wystawco?

— Oh, na brak popytu narzekać nie mogę, co chwila ktoś pyta o drogę do pawilonu mojego... konkurenta.

*

— Możebyś pan chciał popatrzeć przez mikroskop; proszę, daj pan jaki przedmiot możliwie najmniejszy...

— Zaraz, zaraz, tylko wyjmę z kieszeni wykaz moich dochodów...

*

— Panie doktorze, czy przyjmą panowie na wystawę moje hygieniczne... rewolwery?

Fulgenty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z rozporządzenia ministerjum oświecenia powiadomione zostały wszystkie władze naukowe, ażeby przy formowaniu list uczniowskich, wydawaniu świadectw szkolnych i patentów dojrzałości, niepomijano tytułów rodowych uczniów.

= Na przewóz pszenicy w pełnych ładunkach wagonowych ze stacyj kolei griazi-carycyńskiej i kozłowo-woroneżsko-rostowskiej *via* Orzeł, Smoleńsk, Brześć i Łuków do stacyj Iwangród, Lublin, Rejowiec i Chełm kolei nadwiślańskiej oraz Radom, Kielce, Tomaszów, Strzemieszyce i Dąbrowa kolei dąbrowskiej ustanowione zostały specjalne taryfy, które obowiązywać będą do d. 12-go września r. b.

= Z d. 27-ym b. m. przestają obowiązywać taryfy specjalne zbożowe z kolei orłowsko-griażskiej, orłowsko-witebskiej, liweńskiej, kozłowo-woroneżsko-rostowskiej i grazi-carycyńskiej *via* Smoleńsk, Brześć, Praga, Iłowo do Gdańska i Neufahrwasser.

= Z mocy rozporządzenia zarządu kolei terespolskiej przesyłki, przyjmowane do przewozu *loco* w komunikacji miejscowej nie mogą być następnie przeekspedjowywane na koleje moskiewsko-brzeską i południowo-zachodnie.

= Na odbytej w dniu wczorajszym licytacji w magistracie utrzymali się: 1) przy dzierżawie miejsca przy moście Aleksandryjskim od strony Warszawy, pod budowę altany dla sprzedaży wody sodowej i selcerskiej, na czas od daty zatwierdzenia niniejszej licytacji do dnia 13-go stycznia r. 1890-go, Teodor Rajman za sumę 48 rs. rocznej dzierżawy i 2) przy przedsiębierstwie na wywózkę w ciągu lat czterech śmieci, błota, nawozu, śniegu i lodu z ulic, placów, dróg szosowych i rynków w obrębie Warszawy i Pragi znajdujących się, Naftal Frout za sumę 52,344 rs. Przedsiębiorca ten niezależnie od pomienionej licytacji podał cenę 12,000 rs. za oczyszczenie na ogólnych warunkach tych miejsc, utrzymanie których w należytym porządku należy do Towarzystwa tramwajów.

= W dniu wczorajszym członkowie wydziału kasy pożyczkowej, delegowani do rozpatrzenia instrukcji w przedmiocie udzielania pożyczek i zaprojektowania zmian w jej przepisach odbyli posiedzenie, na którem przejrzano zaledwie 13 §; dalsze narady odbędą się w dniu jutrzejszym o godzinie 6-ej wieczorem.

= W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym, w I-ym wydziale kryminalnym, ma być sądzoną rzadka u nas sprawa o kontrafakcję. Skarżącym jest wydawca moskiewski Koziecki), w imieniu którego staje adw. przys. J. M. Kamiński. Oskarżonym jest kupiec i wydawca tutejszy Kupferstein; obronę wnosi adw. przys. Likiert.

= W dniu jutrzejszym, od godziny 11-ej zrana w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą następujące licytacje: 1) na reparację domu miejskiego na Pradze nr. 238*a* (Wołowa nr. 3), w którym mieszczą się rogatki moskiewskie, *in minus* od sumy anszlagowej 2,754 rs. 65 kop. (*vadium* 280 rs.); 2) na dostawę w r. 1888-ym węgli kamiennych i drzewa sosnowego opałowego dla warszawskiego aresztu policyjnego, *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (*vadium* 186 rs.), i 3) na dostawę w r. 1888-ym dla warszawskiej straży ogniowej lin do wycierania kominów, *in minus* od 9 rs. za sztukę (*vadium* 144 rs.).

= Urzędnikom kolei terespolskiej w dniu jutrzejszym wypłacona będzie gratyfikacja pieniężna za zajęcia w godzinach poza biurowych.

= W przyszłym tygodniu rozpoczynają się egzamina roczne w tutejszych szkołach technicznych kolejowych.

= Pociągi spacerowe na kolei nadwiślańskiej zaczną kursować z początkiem przyszłego miesiąca.

= W dniu wczorajszym z rozkazu p. ober-policmajstra zamknięto jeden z tutejszych kantorów, t. j. bankierski, za wykroczenia właściciela względem kljentów, nabywających premjówki na raty.

= Z powodu robót kanalizacyjnych ruch kołowy na części ulicy Miodowej, przy zbiegu z Senatorską został wstrzymany.

= P. Maksymiljan Kruszyński zaproszony został przez zarząd kas pożyczkowo-rzemieślniczych na członka kasy cyrkułu 9 i 10-go.

= Rz. r. st. Turan, towarzysz prokuratora warszawskiej izby sądowej, mianowany został p. o. prokuratora tejże izby.

† Wspomnienie pośmiertne.

Z grona urzędników dawnej magistratury znów ubył jeden dobrze zasłużony, ś. p. **Linowski.**

Jego stanowisko umysłowe i powszechny szacunek, jakim był otoczony, obowiązuje nas do pobieżnej chociaż wzmianki o jego życiu.

Zmarły w d. 13-ym b. m. ś. p. Roman urodził się w r. 1823-im.

Był on synowcem Aleksandra Linowskiego, niegdyś towarzysza ks. Józefa i Kościuszki.

Po ukończeniu szkół kieleckich wstąpił na kursa prawne i rozpoczął służbę w Chęcinach, następnie przeniósł się na podpisarstwo sądu pokoju w Kielcach.

W r. 1854-ym mianowano go asesorem w Kaliszu, w r. 1864-ym podpisarzem X-go departamentu rządzącego senatu. W r. 1871-ym przeszedł na stanowisko pisarza trybunału w Warszawie.

Na tem stanowisku zastała go reforma.

Wyroki przezeń redagowane odznaczały się jasnością wykładu i zwięzłością, to też jako wzór doskonałych referatów były uważane.

Pracowity i sumienny, dość miał czasu na studja prawnicze.

Artykuły jego z praktyki sądowej drukował *Przegląd*, później *Prawnik* i *Gazeta sądowa.*

Po organizacji, kiedy wyszedł z urzędowania, zabierał głos w *Echu*, najczęściej w kwestjach społecznych.

Takiejże treści prace drukowały *Nowiny.*

Cześć pamięci zacnego człowieka!

= **Z literatury.**

* P. Władysław Smoleński, zaszczytnie znany pracownik na niwie naukowej, wydrukował nową książkę p. t. „Szkoły historyczne w Polsce".

Autor miał na celu wykazanie głównych prądów myśli, pod których wpływem kształtowała się historjografja nasza.

Rzuca on przedewszystkiem światło na poglądy Naruszewicza, który pod urokiem jednolitej władzy państwowej hołdował idei monarchicznej.

Potem rozbiera prace jego następców, którzy niedaleko zaszli poza ich wzór przewodni; Potocki, Surowiecki i Czacki wybili się ponad poziom spółczesnej miernoty.

Wyborny jest obraz późniejszej epoki, w której przoduje Lelewel, tak samo, jak i chwil ostatnich, co wydały tylu przedstawicieli nauki.

Dziełko p. Smoleńskiego jest dobrym nabytkiem dla młodzieży.

= Walka.

Celem skompletowania personelu kancelarji urzędu starszych zgromadzenia cechu szewckiego, zwołanem zostanie na d. 25-ty b. m. posiedzenie nadzwyczajne.

Zaproszenia rozesłano do kilkuset majstrów.

Ponieważ w łonie zarządu spory jeszcze nie wygasły, spodziewać się można, iż posiedzenie będzie burzliwe, dwie partje bowiem przedstawiają swoich kandydatów.

= Polki na uniwersytetach zagranicznych.

Na kursach lekarskich w Paryżu znajduje się obecnie 40 polek.

Z liczby tej panna Marja Solecka, warszawianka, za lat dwa otrzymać ma stopień lekarza.

= Na loterję.

Składanie fantów na mającą się odbyć loterję i zabawę kwiatową w ogrodzie „Frascati", na rzecz Przytuliska, postępuje bardzo żywo.

Do tej pory najbogatsze i najpiękniejsze fanty nadesłali: hr. Augustowa Potocka, fabryka żyrardowska, pp. Fraget, Norblin, Henneberg, Serkowski, wreszcie papiernia „Soczewka" i warszawskie Towarzystwo fabryk cukru.

Fanty w dalszym ciągu z wdzięcznością są przyjmowane w kancelarji Przytuliska przy ulicy Wilczej.

= [illegible] Wisły.

[illegible] niedogodny stan wody na Wiśle od dnia wczorajszego podniósł się o całą stopę.

Obszerne ławy piasczyste znikły już pod wodą. Wysokość wody w chwili obecnej dosięgła przeszło 4-ch stóp.

= Z Saskiej Kępy.

Jeden z handlujących otworzył w tych dniach na Saskiej Kępie sklep z galanterją i zabawkami.

Innowacja ta nie przypadła widocznie do gustu wybrednym zresztą „krajowcom" tej wyspy, gdyż przywiezione z Warszawy przedmioty dotychczas nie znalazły dla siebie pola zbytu.

= Korty francuskie — w Warszawie.

W tych dniach, bawiło w Warszawie dwóch ajentów, przybyłych z ramienia kompanji kapitalistów francuskich, w celu szczegółowego zbadania warunków założenia w okolicy naszego miasta fabryki t. z. kortów francuskich".

Podobno warunki okazały się sprzyjającemi i fabryka w tym jeszcze roku stanąć ma za rogatką jerozolimską.

= Oryginalna propozycja.

W dniu wczorajszym do naszej redakcji zgłosił się nieznajomy mężczyzna.

Przedstawiając się za wynalazcę „nieomylnego" płynu na odciski, przybysz koniecznie żądał dowiedzenia skutku mikstury na nogach jednego z obecnych współpracowników.

Czego już nie wymagają od dziennikarzy?

= Rozbiegane konie.

W dniu onegdajszym za rogatkami jerozolimskiemi zdarzył się smutny wypadek.

Konie, zaprzężone do wozu włościańskiego rozbiegały się nagle na widok dwóch bicyklistów.

Żelazne rumaki strwożyły żywe, które skręciwszy raptownie w bok, spowodowały wywrócenie się wozu.

Następstwa wywrotu były fatalne.

Kolonista z Falęt, Andrzej Mniewski, złamał w dwóch miejscach lewą nogę, żona zaś jego Marjanna, złamała lewą rękę i zraniła się ciężko w głowę.

= Z ulicy.

Dorożka nr 336, wyjeżdżając z Krakowskiego-Przedmieścia na Nowy-Świat, przy wymijaniu tramwaju, wpadła na latarnię nr 42-gi.

Uderzenie było tak silne, iż woźnica spadł pod dyszel, latarnia zaś pochyliła się od fundamentu.

Ocalenie życia dorożkarza należy zaliczyć do wyjątkowo szczęśliwych wypadków.

= Upadek.

W dniu wczorajszym Zofja Esmerdowa, wyskakując na Chłodnej z wagonu tramwajowego podczas biegu, upadła.

Podniesiono ją ze zwichniętą nogą, ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu i bolesną raną na głowie.

= Zabłąkana i zaginiony.

W dniu onegdajszym na Świętokrzyskiej znaleziono zbłąkaną dwuletnią dziewczynkę.

Dziecko nie może wskazać nazwiska i adresu rodziców.

Zaopiekował się zabłąkaną, a może i umyślnie porzuconą, Jan Dura, stróż z pod nru 35-go na Świętokrzyzkiej.

Z domu pod nr 5 na ulicy Cichej zniknął przed kilku dniami bez wieści 13-letni chłopiec, Jan Mikołajczyk,

Zachodzi obawa, czy chłopiec, którego umysł znajdował się w anormalnym stanie, życia sobie nie odebrał.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym, podczas majowego nabożeństwa w kościele św. Krzyża, pani Kazimiera Chądzyńska i córka jej pani Kazimiera Klaussowa zostały okradzione.

Pierwszej z nich złodziej skradł portmonetkę z kilkudziesięciu rublami, a drugiej pudełko z klejnotami, na kilka godzin przedtem kupionemi, wartości około 200 rs.

Z dorożki, jadącej nocy wczorajszej z dworca kolei nadwiślańskiej, skradziono walizę z garderobą p. W. Szejakowskiego, na sumę 250 rs,

W czasie przejazdu z Pragi na ulicę Bielańską, z wozu towarzystwa transportowego „Nadzieja" skradziono skrzynkę z towarem, wartości paruset rubli.

Z DNIA NA DZIEŃ.

W dniu dzisiejszym emancypacja niewieścia wykonyła gwałtowny skok naprzód...

„Damy" obejmują obowiązki koniuszych—w cyrku pana Salamońskiego.

Donoszą o tem miastu afisze, jako o rzeczy nadzwyczajnej; tymczasem nadzwyczajną nie jest ona wcale.

W epoce istnienia bitnej armji amazonek, kawalerzystki te, wzorem swych męzkich kolegów, musiały same zajmować się i wierzchowcami swemi i stajnią, czyli: spełniały to właśnie, co na dzisiejszy wieczór stanowić ma *great attraction* cyrkowego widowiska.

Niech więc *Herr Director*—przepraszam: pan zarządzający... nie pochlebia sobie, iż odkrył jakąś emancypacyjną Amerykę.

Stara to sztuka—tylko „na inny manier".

*

Co prawda, nawet i o ten „inny manier" trudno u nas nadzwyczajnie...

Co krok, spotyka się w Warszawie rzeczy, które w stanie wiekuistego spoczynku oglądało zawsze i ogląda nietylko nasze pokolenie, ale przynajmniej kilka pokoleń poprzednich.

Czyż nie jest naprzykład skamieniałością nasza Saska Kępa?

Karuzel i huśtawka, przypalone kurczęta i skwaśniałe piwo, rozstrojony fortepian i żyd grający w „cetnolicho"—oto wszystko, co się tam widzi, słyszy i smakuje z roku na rok, z dziesięciolecia na dziesięciolecie...

Co najwyżej, jakiś nowy „kolonista", obejmując po swym ojcu, dziadzie i pradziadzie przybytek, poświęcony Bachusowi i... Terpsychorze, zdobędzie się, raz na lat kilkanaście, na przemalowanie altan z koloru zgniłej ulęgałki na kolor młodego szpinaku, jeżeli zaś jest krańcowym postępowcem, wywiesza nad wrotami nowy znak, brzmiący malowniczo: „pod Różą", „pod Panną" lub „pod Przyjemnością"...

I na tem koniec.

Zresztą, wszystko się tam w jednakowem tempie kręci, a ktoby miał odwagę zajrzeć do wnętrza sal tanecznych, podczas ożywionej, świątecznej zabawy, przysiągłby, że mazury i obertasy wyskakują w nich od lat kilkunastu jedni i ciż sami kawalerowie, z jednemi i temiż samemi damami...

*

— Saska Kępa, mój kochany—mówił do mnie w tych dniach przyjaciel, w malowniczych porównaniach rozmiłowany—to bukiet świeżych kwiatów, włożony do... kufla ze zwietrzałem piwem.

Kwiaty i piwo nie bardzo do siebie pasują; ktoby więc umiejętnie parę tę rozdzielił, uczyniłby rzecz pożyteczną i dla piwa i dla kwiatów.

Dziwne to zaprawdę, że warszawiacy mówią, piszą i marzą o jakichś rozkosznych, sielskich oażach, które sprowadzićby im mogły niebo na ziemię, a wieś do miasta, wyciągając zaś ręce do dalekich a niepochwytnych mirażów, nie widzą jednocześnie tego, co im tak rozkosznie zieleni się, wykwieca i pachnie—pod samym nosem.

Saska Kępa, dziś spospolitowana i prawie trywjalna, mogłaby przetworzyć się z łatwością na „letni salon" Warszawy, mniej może elegancki, niż Saski ogród, lecz za to o wiele piękniejszy i zdrowszy.

Piwo— nawet zwietrzałe— jest widocznie dobrym środkiem użyźniającym; Kępa bowiem w obecnej chwili, zwłaszcza od strony Warszawy, wygląda jak olbrzymi kosz zieleni, w którym, nakształt kwiecia, bielą się i różowią barwne domki kolonistów...

Strona malarska miejscowości tej nic prawie nie pozostawia do życzenia—trzeba tylko sharmonizować jz nią strony inne, do zmysłów realniejszych przemawia ące...

Trzeba przedewszystkiem zabudować Kępę domkami, mniej może sielskiemi, ale zapewniającemi natomiast więcej wygody gościom i konsumentom; następnie zaś potrzeba dla tych ostatnich przygotować dostateczny zasób zdrowego, świeżego i niedrogiego wiktu.

A gdy fundament ten będzie już gotowym, nie zaszkodzi pomyśleć o subtelniejszych przyjemnościach ciała i ducha—w tym zaś kierunku dowcip ludzki poczynił w ostatnich czasach tak zadziwiające wynalazki, że wzorując się choćby tylko na Wiedniu, można stworzyć dla niezepsutych jeszcze warszawiaków prawdziwy—eden.

Ale do tego edenu nie mogą przewozić wykwintniejszego towarzystwa dzisiejsi warszawsko-sasko-kępscy „gondolierowie", którzy w rozmowach, prowadzonych pomiędzy sobą, jak i z publicznością, posługują się nazbyt często i nazbyt głośno—„szekspiryzmami"...

Warszawiak.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 23-go maja. (*Od specjalnego korespondenta Kurj. Warsz.*) — Do telegraficznego opisu pogrzebu Zyblikiewicza, jaki wam wczoraj przesłałem, dodaję jeszcze szczegóły następujące: Modły w krypcie ks. pijarów odprawili metropolita Sembratowicz, arcybiskup ormiański Isakowicz, biskupi Dunajewski, Solecki i Puzyna. Na czele wspaniałego pochodu szły ochotnicze straże pożarne: krakowska, biecka, chrzanowska, bocheńska i wielicka. Wszystkich oczy zwracał na siebie prześliczny wieniec rękodzielników w stylu renesansowym, wieziony na wozie. Między deputacjami rad powiatowych zauważono dużo włościan. Jeden ze sznurów całunu niósł Waligóra, włościanin z Woli Justowskiej. Mowa ks. Chotkowskiego, była arcydziełem prawdy, głębokości i wymowy. Pochód ku cmentarzowi odbył się w największym, uroczystym porządku. Żałobne marsze grała kapela lwowskiej „Harmonji" i orkiestra 13-go pułku. Z ogrodu strzeleckiego ozwało się 21 strzałów z moździerzy. Już przed wejściem na cmentarz padać zaczął deszcz ulewny. Ciało złożone zostało tymczasowo do ukończenia grobu w podziemiach kaplicy. Tłumy poczęły dopiero koło godziny czwartej rozpraszać się z cmentarza.

Kraków 23-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiążę Rudolf z małżonką przybędą do Krakowa w d. 28-m czerwca rano i zamieszkają w pałacu Potockich. Na dworcu powitają dostojnych gości marszałek krajowy i prezydent miasta. Po przyjęciu władz nastąpi zwiedzanie miasta, jako to: katedry na Wawelu, muzeum, akademji jagiellońskiej, szkół, pracowni Matejki. Wieczorem przejażdżka do Woli. Nazajutrz wycieczka do Krzeszowic w odwiedziny do hr. Artura Potockiego; d. 30-go czerwca zwiedzanie Wieliczki; d. 1-go lipca zrana, arcyksiężna Stefanja powraca do Wiednia, arcyksiążę Rudolf udaje się w dalszą podróż do Tarnowa.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Piętnastu secesjonistów utworzyło w radzie państwa nowy klub pod nazwą: „Związek niemiecko-narodowy".

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z wielu miejscowości donoszą o wielkich śniegach. W Wiedniu mróz. W Ala i Roveredo były trzęsienia ziemi.

Wiedeń 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, że W. Porta rozesłała okólnik do przedstawicieli swoich u mocarstw, w którym poleca im wyłożyć gabinetom obecny stan sprawy bułgarskiej i zwrócić uwagę ich na konieczność wymiany zdań co do wyboru środków, dla usunięcia trudności obecnych. Potrzebnem jest koniecznie, aby mocarstwa zaproponowały bułgarom jednego albo dwóch kandydatów na tron książęcy, czyniąc nareszcie zadość ustawicznym naleganiom rejencji.

Wiedeń 22-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Politische Correspondenz* donosi: Hr. Zannini mianowany został konsulem jeneralnym i ajentem dyplomatycznym Włoch w Sofji na miejsce hr. Gerbaix, przeznaczonego na posła do Sztokholmu. Ten ostatni pozostanie wszakże tymczasowo w Sofji, aż do czasu ustalenia się stosunków rządowych w Bułgarji.

Budapeszt 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, Tisza, odpowiadając na wniesioną interpelację co do udziału Austro-Węgier w paryskiej wystawie powszechnej, oświadczył, że wystawy takie są bez pożytku, a niosą za sobą wielkie koszta. Rząd nie będzie reprezentowany na wystawie, wszakże gotów jest użyczyć swojej opieki wystawcom prywatnym.

Budapeszt 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Siedmiogrodzie ogromna powódź. Tysiące morgów ziemi i całe wsie stoją pod wodą.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Urzędownie zaprzeczają tu alarmującym pogłoskom, jakie od kilku dni obiegają o stanie zdrowia następcy tronu. (Między innemi głoszono, jakoby do Berlina przybyć miał sławny chirurg angielski Mackenzie celem dokonania operacji wycięcia raka w gardle następcy tronu; *przyp. red.*)

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz odbył dzisiaj w południe przegląd wojska w Poczdamie.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Grupa finansowa Bleichroeder, Mendelsohn i bank dyskontowy zaproponowała komitetowi giełdowemu notowanie na giełdzie berlińskiej najnowszej rosyjskiej pożyczki wewnętrznej.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* z powodu oświadczeń Tiszy w sejmie węgierskim powiada: Jest rzeczą stwierdzoną w aktach, że delegaci rosyjscy na kongresie berlińskim zgodzili się ustnie na wniosek angielski co do obsadzenia Bośnji i Hercegowiny przez Austrję. Według protokułu posiedzenia kongresu z d. 28-go czerwca 1878-go r., oświadczył książę Gorczakow: Chodzi o obronę ludności chrześcjańskich. Wniosek angielski zgadza się z ogólnemi poglądami Rosji. On (Gorczakow) zgadza się z wnioskiem najzupełniej.

Berlin 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreuzzeitung* sądzi, że ustąpienie jen. Boulangera z

gabinetu francuskiego, stało się teraz nieprawdopodobnem. Jeżeli dążenia jenerała do dyktatury uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, spodziewać się można, iż zapragnie on niezwłocznie powiedzieć *va banque!*

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Radykaliści i nieprzejednani domagają się gabinetu z programem reform radykalnych; w przeciwnym razie obalą każdy gabinet. Być może, że Grévy będzie zmuszony rozwiązać izbę. Dotąd traktuje on jeszcze z Floquetem i Rouvierem.

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rouvier odbył wczoraj po południu konferencję z Fallières'em, Spullerem, Naquetem i Deheredią. *Ajencja Havasa* donosi, że Rouvier odmówił wprawdzie przyjęcia na siebie misji utworzenia gabinetu, wszakże przyrzekł Grévy'emu postarać się o znalezienie żywiołów, z których nowy gabinet dałby się utworzyć. Zdał on wczoraj wieczorem Grévy'emu sprawę z odbytych konferencyj, z których wynika, że możliwem jest utworzenie gabinetu, koncentrującego w sobie siły republikańskie pod przewodnictwem człowieka doświadczonego już w kierowaniu rządem. Dzisiaj przed południem przyjmował Grévy ponownie Rouviera i Floqueta, którzy udali się następnie do Freycineta w zamiarze nalegania nań, aby cofnął swoje zrzeczenie się.

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Posiedzenia izb odroczone zostały do czwartku.

Paryż 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Zmiana gabinetu, a tem samem ustąpienie ministra Lockroy ułatwi odroczenie wystawy powszechnej, którą po odmowie udziału ze strony mocarstw uważają tutaj za projekt poroniony.

Bruksella 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Louvière wysadzono dynamitem parter hotelu wraz z gośćmi. Trzech oficerów ciężko rannych, jedna osoba zabita. Sprawcę zbrodni ujęto; jest nim anarchista francuski. Skonstatowano wiele zamachów nawet na druty telefoniczne. Wojsko i gwardje wszędzie skonsygnowane. W Brukselli ponowiły się wczoraj demonstracje wśród okrzyków: „Niech żyje rzeczpospolita!" Grenadjerzy strzegą przejść wiodących do pałacu królewskiego.

Bruksella 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Położenie rzeczy pogorszyło się. Zamachy dynamitowe, acz dotąd bezskuteczne, mnożą się. Uczestników zmowy obliczają na 13,000.

Bruksella 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wszystkie meetingi wczorajsze uchwaliły dalsze trwanie zmowy.

Wenecja 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Płaskorzeźby pomnika Wiktora Emanuela, zostały dotkliwie uszkodzone złośliwą ręką.

Rzym 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Były komendant Massawy, jen. Gené, przedstawił rządowi memorjał, odradzający prowadzenia wojny z negusem Abisynji, której koszta będą ogromne, a korzyści małe i wątpliwe.

Rzym 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w Rimini ludność postanowiła pomimo zakazu władzy odbyć procesję. Przyszło do krwawego starcia z wojskiem. Wiele osób jest rannych i uwięzionych. Kościół został zamknięty.

Ateny 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Deputowani chrześcijańscy kreteńskiego zgromadzenia narodowego wręczyli gubernatorowi tureckiemu memorjał, w którym wyłuszczają powody swego usunięcia się ze zgromadzenia i odmowy płacenia podatków. Stan ten potrwa tak długo, dopóki nie zostaną przeprowadzone żądane reformy. Wydano odezwę do ludu. Konflikt groźny, wszakże dotąd panuje spokój.

Londyn 23-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wojsko egipskie ma być podniesione do 16,000 w przeciągu dwóch lat. Komendę sprawować będą oficerowie angielscy i tureccy. Syryjczycy podpisują petycję, aby w razie ewakuacji angielskiej Francja utrzymywała załogi swoje w głównych miastach. Kolonja angielska w Egipcie nie wierzy w ustąpienie anglików; sądzi ona, że gdyby nawet ewakuacja nastąpiła, wojska angielskie wkrótce będą zmuszone powrócić dla utrzymania porządku i wtedy już na stałe. Dla tego komitet jubileuszu królowej Wiktorji postanowił przystąpić do budowy gmachu pamiątkowego.

Konstantynopol 23-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W. Porta rozesłała okólnik do przedstawicieli swoich przy dworach, w ktorym poleca im, aby zażądali u gabinetów ustnej wymiany zdań w kwestji obsadzenia tronu bułgarskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go maja.—I dziś giełda nie była zbyt przychylnie usposobiona dla wartości rosyjskich, w następstwie czego kursa rubli w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 20, w końcomiesięcznych o 25 fenigów. Pożyczka wschodnia utraciła 70 fenigów, listy zaś zastawne utrzymały się na poziomie sobotnim. Z wartości międzynarodowych akcje kredytowe notowano bez zmiany. Żyto słabiej, w towarze gotowym tańsze o 50, a na dostawę o 75 fenigów.

Berlin 23-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	183.10	Akcje kredytowe	452.—
Weksle na Warszawę	182.70	Listy zast. serji I-ej	57.40
Wek. na Peters. krótk.	182.30	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	181 70	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	183.—	Żyto w tow. gotow.	126 50
Wschodnia poż. II em.	57.—	Żyto na jesień	131.75

Kursa z dnia 21-go maja, t. j. z ubiegłej soboty, były: 183.30, 18310, 182.70, 182.—, 183.25, 57.70, 452, 57.40, 20.36^5, 20.31, 127.—, 132.50.

Petersburg 23-go maja. Weksle na Londyn $21^{19}/_{32}$ — Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji $243^1/_4$.—Półimperjały 9.16.

Gdańsk 20-go maja. *Pszenica*: cena najwyższa 8.30, — regulacyjna bieżąca 8.05—. — na dostawę $8.02^1/_2$. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie —.—, regulacyjna $4.62^1/_2$, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 23-go maja 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 125—130, średnia 118—124, ordynaryjna 108—115. *Żyto* wyborowe 83—85, średnie 77—80, ordynaryjne 75—76. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni 72—82, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 76—80, średni 68—73, ordynaryjny 63—66. *Gryka* 70—80. *Groch* 71—85 —.—. *Kasza* jaglana wyborowa 84—115. *B. Werner et Comp.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

S. B. rs. 10.

Na kolonje letnie.

S. M. rs. 1.

Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.

Zofja B. rs. 2.

Na pomnik dla ś. p. Królikowskiego.

Józef Brzeziński rs. 15.

Na szpitalik dziecięcy.

W dzień imienin ś. p. Helutki S. rs. 5.

Nekrologja.

† Ś. p. Helena Emilja **Müller**, córka Wilhelma i Elżbiety z Ziemerów, uczennica III-ej klasy gimnazjum IV-go, zmarła dnia 21-go maja r. b., w wieku lat 13. Nieutulona w żalu matka wraz z braćmi nieboszczki, pod nieobecność ojca, zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej i pół** po południu z kaplicy szpitala ewangelickiego, na cmentarz tegoż wyznania. —1781

† Dnia 24-go b. m., to jest we wtorek o godzinie **10-ej i pół** rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego **Janowicza**, na które zaprasza się znajomych i przyjaciół. —1774—

† We wtorek, tj. dnia 24-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża, odprawi się msza za duszę ś. p. Józefa **Strawińskiego.** —1730—

† We środę, tj. dnia 25 maja, jako w rocznicę śmierci ś. p. Walerji Moniki z Kaysiewiczów **Zeitheim**, odbędzie się w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem o godzinie **9-ej i pół** zrana nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —1759

† We środę, tj. dnia 25-go maja r. b. o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Laury z Byszewskich **Skarżyńskiej,** na które pozostałe dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1765

† Dnia 25-go maja, jako w 9-tą rocznicę śmierci ś. p. Kamilli z Fijałkowskich **Koźmińskiej,** odprawi się żałobne nabożeństwo za jej duszę o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na które pozostałe dzieci z ojcem zapraszają. —1758

— O boleści! któż was nie zna. Myśl o tak przedwczesnym zgonie b. p. Adolfa **Machonbauma** serce me krwią broczy i rzuca rozpalone węgle w mą duszę. Te setki biednych, które utrzymywałeś, co poczną bez ciebie? Ile smutku, żalu i rozpaczy wywołał nieubłagany anioł śmierci, zabierając żonie ukochanego męża, córkom i synom ubóstwianego ojca, biednym—najszlachetniejszego opiekuna. Litość, praca, prawość i szczerość, zjednoczenie rodziny serdecznym węzłem miłości były godłem zapisanem na sztandarze kierującym wszystkiemi jego czynami.

Szlachetne jego czyny pokrywała tajemnica, którą dopiero śmierć wydobyła na jaw. Nie pragnął nigdy błyszczeć i stawać na świeczniku, cichy i spokojny prowadził żywot. Dom i rodzina były dla niego najulubieńszym przybytkiem a zapewnienie dzieciom ich przyszłości bezustannym celem zabiegów i pracy całego życia.

Nieodżałowana strata rozdziera serca, wyciska strumienie łez i zapewnie na wieki w pamięci obecnych pozostanie. Gorące łzy i żal niekłamany przyjaciół, znajomych i nieszczęśliwych są dowodem, że boleść familji odczuwa i podziela dusz tysiące.

Nader liczny orszak żałobny był wymownym dowodem czci i miłości, jakie sobie b. p. Adolf za życia zaskarbił.

Zacny mężu! śpij spokojnie snem sprawiedliwego. —1749

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Juljuszowi G.* — Powodem—ciężka choroba. Dzieła te są już wyczerpane, przynajmniej w kantorze naszej administracji.

— *Systematykowi.* — Druk powieści w odcinkach rannych numerów wstrzymujemy tylko w razie konieczności, np. skutkiem nawału bieżących materjałów.

— *Człowiekowi—mężowi i ojcu.*—Zakomunikowaliśmy.

— *Pani Konstantynie Sachs.*—Wkrótce damy szczegółowe wyjaśnienie. W każdym razie będzie. Termin upływa z d. 30-go września r. b.

— *Panu Z. Z.*—Dr. R., Wierzbowa, 2.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

Pociągi spacerowe.

Na kolei **wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodzić zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 9 21 мая) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).